

Violetta Kalka

ORCID: 0009-0009-0641-1509

Portrety kobiet w opowiadaniach Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej

Zastanawiam się, co mówi Polakom (nawet tym czytającym książki) nazwisko Stanisława Kuszelewska-Rayska? Pewnie niewiele. Trudno się dziwić – ta zmarła w Londynie w 1966 r. pisarka, tłumaczka i publicystka z Polski wyjechała tuż po wojnie, o komunistach wyrażała się jak najgorzej i ani jej było w głowie nawiązywanie jakiegokolwiek kontaktów z PRL.

W polskim Londynie była jednak znana. Jej wydany w 1946 r. zbiór opowiadań *Kobiety* komplementował Melchior Wańkowicz. Beata Zubowicz, wspominając postać Kuszelewskiej-Rayskiej na łamach „Plus Minus” w 2014 r. przywoływała wypowiedź Jana Lechonia, który oceniając literackie dokonania Kuszelewskiej pisał: „Niby są to migawki, same autentyczne zdarzenia, ale ich podanie świadczy o prawdziwym pisarstwie”.¹ Od tego czasu minęło 11 lat, a osoba przywołanej pisarki wciąż pozostaje dla polskich czytelników nieznana, a jej opowiadania nie doczekały się żadnych naukowych opracowań. Tymczasem jest to osoba interesująca nie tylko ze względu na swoją twórczość, ale także szeroko zakrojoną działalność edukacyjną, społeczną, polityczną i kulturową. Wymyka się stereotypom i jednoznacznym definicjom. Jak wspomina Zubowicz, należała do grona polskich kobiet, które jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej domagały się dla swojej płci pełni praw politycznych, przeświadczone, że

¹ B. Zubowicz, *Polskie nierozsądne kobiety*, <https://www.rp.pl/plus-minus/art-4830091-polskie-nierozsadne-kobiety-felieton-beaty-zubowicz> (dostęp: 20.10.2025).

słowo „obywatel/obywatelka” oznacza osobę, która głosuje i broni ojczyzny. W związku z tym nie chciały być bierne w czasie zaborów, a później wojny². Polki z wyższych sfer, jak wspomina Maria Janion, zostały zmobilizowane do partnerskiego współdziałania z mężczyznami na skutek sytuacji porozbiorowej. W efekcie już w XIX w. kobiety polskie „w większym stopniu czuły się obywatelkami”³ aniżeli ich „siostry” z Europy zachodniej czy Ameryki. „Dotyczyło to najpierw szlachcianek, a potem także kobiet z inteligencji”⁴. W polskiej literaturze romantycznej na równi występują jednak matki Polki i walczące zbrojnie na równi z mężczyznami kobiety rycerki, przy czym „faza rycerska” – jak zaznacza Janion – trwa podczas obu wojen światowych, w konspiracji, aż po czasy Solidarności⁵.

Kuszelewska wpisuje się w ten wzór już od wczesnomłodzieńczych lat i w odniesieniu do niego konstruuje portrety swoich bohaterek. Urodziła się 24 grudnia 1894 r. w Biskupicach na Wołyniu, w rodzinie ziemiańskiej. Jeszcze w dzieciństwie zamieszkała z rodzicami w Warszawie, gdzie w 1911 r. zdała maturę, a następnie studiowała, najpierw humanistykę w rocznym Kolegium Humanistycznym, później zaś agronomię w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Studiów nie ukończyła z powodu wybuchu pierwszej wojny światowej⁶, niemniej intryguje wybór kierunku, który w potocznym, stereotypowym odbiorze, uchodzi wówczas za niekobiece i wiele mówi o stosunku pisarki do kwestii równouprawnienia kobiet.

Jako świadoma obowiązków wobec ojczyzny obywatelka już we wczesnej młodości realizowała wzór rycerski. I tak od roku 1912 należała do tajnej organizacji harcerstwa polskiego. W roku 1915, przebywając w Moskwie, współorganizowała polską drużynę harcerską. W 1917 r., po przeniesieniu się do Mińska, była nauczycielką języka polskiego i przyrody w tamtejszych gimnazjach⁷ oraz współorganizatorką Koła Polek zajmu-

² Tamże.

³ M. Janion, *Kobieta-rycerz*, [w:] tejże, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2025, s. 80.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 81.

⁶ K. Batora, B. Dorosz, *Kuszelewska Stanisława*, [w:] *Polscy pisarze i badacze literatury XX i XXI wieku*, <https://pisarzeibadacze.ibl.edu.pl/haslo/2877/kuszelewska-stanislaw> (dostęp: 20.10.2025).

⁷ *Stanisława Kuszelewska-Rayska. Biografia*, [w:] *Ludzie „Kultury”*, <https://kulturaparyska.com/pl/people/show/stanislaw-kuszelewska/biography> (dostęp: 20.10.2025).

jącego się pomocą polskim jeńcom i uchodźcom, pełniąc równocześnie funkcję komendantki hufca harcerek⁸. W lutym 1918 r., wraz ze swoim zastępem, uczestniczyła w akcji zajęcia Mińska Litewskiego opanowanego wcześniej przez bolszewików. W maju została członkinią Polskiej Organizacji Wojskowej. Po powrocie do Warszawy (w listopadzie tego samego roku) była pielęgniarką frontową, a w grudniu już brała udział w obronie Lwowa. W czasie wojny polsko-bolszewickiej prowadziła biuro prasy i propagandy Służby Narodowej Kobiet, równocześnie redagując pismo „Nasza Praca”⁹. Dwadzieścia lat później Rayska znów brała czynny udział w walkach – najpierw w czasie obrony Warszawy, później w podziemiu Armii Krajowej oraz w powstaniu warszawskim, w którym straciła wówczas 25-letnią córkę, co stanowi jeden z najbardziej przejmujących wątków jej opowiadań, mimo że przedstawia go „w niezwykle ascetyczny sposób”, co najlepiej zdaje się ilustrować miniatura zatytułowana *Matki*¹⁰. W AK, do której została zaprzysiężona wraz z córką, pełniła ważną funkcję kwatermistrzyni na zachodnim Mokotowie. Jej córka najpierw była łączniczką odpowiedzialną za przenoszenie broni, a następnie odpowiadała za sanitariat w tym samym rejonie, w którym działała matka. Brała też bezpośredni udział w walkach ulicznych i ostatecznie zginęła rozstrzelana przez Gestapo. Pozostała w piwnicy jednego z mokotowskich budynków z kilkoma rannymi, gdy powstańcy zostali zmuszeni do wycofania się. W ten sposób wpisała się w rolę romantycznej żołnierki, ponoszącej honorową śmierć. Ocalała po klęsce powstania Kuszelewska-Rayska przedostała się do Kielc, następnie jako przeciwniczka komunizmu i Rosji Radzieckiej w lipcu 1945 r. opuściła Polskę przez zieloną granicę i osiadła w Londynie¹¹.

W okresie międzywojennym prowadziła szeroką i różnorodną działalność publicystyczną, literacką i społeczną. Współpracowała systematycznie z „Bluszczem” i „Kobietą Współczesną”, publikowała w „Kurierze Porannym”, „Wiadomościach Literackich” i „Gazecie Polskiej”. Prowadziła

⁸ K. Batora, B. Dorosz, *Kuszelewska Stanisława*.

⁹ *Stanisława Kuszelewska-Rayska. Biografia*.

¹⁰ B. Zubowicz, *Polskie nierozsądne kobiety*.

¹¹ A. Durańska, „Elżbieta” i „Mewa” – matka i córka w powstaniu warszawskim. O Stanisławie Kuszelewskiej-Rayskiej i Ewie Matuszewskiej, <https://www.1944.pl/arttykul/elzbieta-i-mewa-matka-i-corka,5315.html> (dostęp: 22.10.2025).

twórczość przekładową. Równocześnie była współzałożycielką Centralnego Towarzystwa Ogrodów Jordanowskich, przy czym w latach 1934–1937 pełniła funkcję wiceprezesa, a od 1937 do 1939 r. członkini zarządu. Współpracowała też z Polskim Radiem. Na emigracji kontynuowała pracę literacką i publicystyczną, drukując m.in. na łamach „Wiadomości”, „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Dodatku Tygodniowego Ostatnich Wiadomości” oraz „Tygodnia Polskiego”. Współpracowała z Radiem Wolna Europa. Zmarła 24 stycznia 1966 r. w Londynie¹². Zbiór opowiadań *Kobiety* napisała między lipcem 1945 r. a marcem roku 1946. Niedługo potem zostały one wydane przez emigracyjny Instytut Literacki.

Kobiety z opowiadań Kuszelewskiej-Rayskiej są obdarzone rozmaitymi talentami. Nigdy się nie poddają, mimo chwil zwątpienia i rozpacz. Wszystkie walczą nie tylko o przetrwanie, ale też o zachowanie człowieczeństwa. Pełnią różne funkcje tak w życiu cywilnym, jak wojskowym. Każda z nich doświadcza upadków i lęków, jak podkreśla recenzentka tomu – Beata Bednarz¹³.

Sposób prezentowania kobiecych postaci i ich funkcjonowania w czasie wojny, okupacji oraz walk powstańczych warto umieścić w dwóch ważnych kontekstach, a mianowicie: społeczno-kulturowego postrzegania kobiecości oraz funkcjonowania człowieka w sytuacjach granicznych, do jakich należą bez wątpienia takie okoliczności doświadczane przez bohaterki Kuszelewskiej, jak cierpienie, zagrożenie życia, lęk czy utrata bliskich.

Aby móc bliżej przyjrzeć się sytuacjom granicznym i ich wpływowi na ludzki los, postawy i zachowania, warto przypomnieć sobie samo pojęcie sytuacji. Według Karla Jaspersa bycie w sytuacji jest jednym z podstawowych wymiarów egzystencji człowieka, przy czym składają się na nią więzi wynikające z oddziaływań zachodzących pomiędzy ludzkim życiem a światem zewnętrznym. Tak więc, zgodnie z myślą wspomnianego filozofa, człowiek jest zawsze „bytem w sytuacji”. Oznacza to, że jego funkcjonowanie polega na przechodzeniu czy też wpadaniu z jednej sytuacji w inną, co zresztą ściśle wiąże się z jego własną aktywnością. Sytuacja konkretna

¹² K. Batora, B. Dorosz, *Kuszelewska Stanisława*.

¹³ Bednarz B, *Recenzja książki „Kobiety”*, <https://www.granice.pl/recenzja/kobiety/11815> (dostęp: 22.10.2025).

obejmuje tę sferę rzeczywistości, która jest nacechowana jakimś sensem fizycznym i psychicznym, przy czym może przynieść korzyść albo stratę, czy też możliwość lub ograniczenie. Najważniejsze jest tu jednak istnienie odczytywalnego sensu¹⁴. Inaczej ma się rzecz z sytuacjami, które Jaspers nazwał granicznymi. Są to sytuacje, w które człowiek został wrzucony nagle, niespodziewanie, wykraczające poza jego empiryczne doświadczenie rzeczywistości, niezrozumiałe i wywołujące poczucie dyskomfortu egzystencjalnego, stanowią bowiem zakłócenie norm znanych z życia codziennego. Dlatego też ich świadome przeżywanie powoduje rozpad przekonań, przeświadczeń oraz poglądów uważanych w sytuacjach konkretnych za oczywiste i niepodważalne¹⁵. Dzieje się tak bez wątpienia podczas ekstremalnych okoliczności, jakie narzucają ludziom wojna i konieczność walki oraz działań prowadzonych niezgodnie z dotychczas obowiązującymi zasadami. Wojna zresztą znajduje się właśnie w grupie sytuacji granicznych wskazanych przez Jaspersa. Należy więc ona do takich sytuacji egzystencjalnych, w których jednostka nie jest w stanie odnaleźć właściwych norm postępowania. Istotą sytuacji granicznych, w tym walki, wojny itp., jest więc pozbawienie jednostki fundamentów normalnego działania, dochodzi bowiem do naruszenia „tradycyjnej formuły dobra moralnego”, co oznacza, że „uznawane powszechnie nakazy i zakazy moralne, podział na czyny obowiązkowe, dopuszczalne i niedopuszczalne moralnie okazują się nieużyteczne”¹⁶. Aspekt ten jest wyraźnie widoczny w tych opowieściach Kuszelewskiej-Rayskiej, w których bohaterki są zmuszone do wyboru między dobrem małym, wspierającej się nawzajem społeczności, w której się znalazły, a dobrem osób najbliższych. Znajduje to potwierdzenie np. w odniesieniu do Emilii, która wraz z córką zamieszkuje wraz z kilkoma innymi kobietami w mieszkaniu dawnej sterniczki Haliny, twardo, ale sprawiedliwie zarządzającej swoją załogą. W matce najmłodszej z tej grupy Elżbiety budzi się chwilami uczucie nienawiści do Hali i innych współtowarzyszek niedoli, gdyż jest przeświadczona, że jej córce jako nastoletniemu wpraw-

¹⁴ K. Rozmarynowska, *Sytuacja graniczna jako moment doświadczenia siebie w ujęciu Karla Jaspersa*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 2012, nr 3 (48), s. 166.

¹⁵ Tamże, s. 167–168.

¹⁶ Tamże, s. 171.

dzie, ale jednak dziecku należy się ulga w obowiązkach i więcej pożywienia niż innym. Dzieje się tak, mimo że sama Ela nie chce żadnych przywilejów i z zapałem wykonuje powierzone sobie zadania, odnajdując w nich sens. Podobny wymiar mają z pewnością wszystkie sytuacje, w których występują przymus bezpośredniej walki, zabijania, utrata osób bliskich. Niektóre bohaterki nie potrafią się pogodzić z tymi okolicznościami i reagują na taką sytuację przez zaprzeczenie, jak choćby pani Kazimiera w odniesieniu do swojego syna.

Innym ważnym aspektem związanym ze sposobem portretowania postaci kobiecych przez Kuszelewską-Rayską jest, jak już wspomniano, kontekst kulturowy i socjologiczny związany z postrzeganiem kobiet. Skłania on do przyjrzenia się stereotypowi postrzegania płci. Określenie „stereotyp” pojawia się zarówno w rozmaitych dyscyplinach naukowych, jak i w języku potocznym. Definiuje się go jako „szablon, uproszczony, tradycyjny, zazwyczaj irracjonalny obraz rzeczy, osób, instytucji”¹⁷. We współczesnej psychologii oznacza uproszczone, utrwalone w potocznym, codziennym postrzeganiu osób pojęcie charakteryzujące ludzi jako przedstawicieli jakiejś grupy, z pominięciem ich indywidualnych cech. Różnorodność i złożoność są w tym przypadku „redukowane do kilku kategorii”. Zjawisko to dotyczy również, jak łatwo się domyślić, stereotypów płci. „Są to uproszczone sądy i koncepcje zachowań kobiet oraz mężczyzn”, a ich szerokie rozpowszechnienie „w życiu społecznym powoduje, że im ulegamy”¹⁸. Owe stereotypy są nam od najmłodszych lat wpajane w procesie wychowania i edukacji. W książce Kuszelewskiej-Rayskiej z jednej strony zostają one przełamane przez historię, z drugiej jednak wciąż pokutują w świadomości autorki. Widać to m.in. na przykładzie postaci Joanny – kobiety gotowej do największych poświęceń i ryzyka, o ile nie zakłóca one spokoju jej matki, a zarazem jako kobiety samotnej, którą udział w konspiracji, a więc jakby nie było wybuch wojny, uratował przed nudnym, pozbawionym perspektyw losem. Joanna czuje, że żyje, paradoksalnie, ryzykując na co dzień

¹⁷ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1999, s. 472–473.

¹⁸ A. Bielak, *Kobieta jako więzień konwencji. Kształtowanie etosu życiowego wobec współczesnych uwarunkowań i stereotypów*, „Acta Humana” 2015, nr 6, s. 104.

własnym życiem w imię spokoju matki. Joanna występuje więc w dwóch sprzecznych rolach – odważnej bojowniczką i troskliwej córki. To zderzenie kończy się katastrofą nasuwającą na myśl romantyczną ironię losu.

W kontekście „wojennych portretów” kobiet warto przywołać klasyczny, sformułowany przez patriarchalne społeczeństwo stereotyp kobiety. Jak podkreśla Agnieszka Bielak, wizerunek kobiety idealnej jest od wielu wieków, mimo specyficznych dla kolejnych epok różnic, niemal niezmienny¹⁹. Mężczyźni bowiem „od zawsze” oczekiwali od kobiet „piękna, wierności, troskliwości” oraz seksowności i płodności. Dlatego kobiety wymykające się stereotypom poprzez posiadanie i demonstrowanie cech przypisywanych kulturowo mężczyznom często były potępiane nie tylko przez przedstawicieli przeciwnej płci, ale również własnej. Znane jest przecież powszechnie nacechowane pejoratywnie określenie „babochłop”²⁰. Z kolei, jak zauważa Anna Pajdzińska, „powiedzieć o mężczyźnie «baba», to przypisać mu tchórzostwo, nieśmiałość, słabość charakteru, co w języku też ma swój odpowiednik w postaci słowa «zniewieścić»”²¹. Tak więc kobieta silna, twardo obstająca przy swoim zdaniu była przez wieki i wciąż jeszcze bywa postrzegana negatywnie. Najbardziej ceniony jest bowiem obraz kobiety kobiecej, pięknej, ponętnej, nieco kuszącej, mimo to skromnej, a zarazem przykładnej żony i oczywiście matki. Gdzieś w nieoficjalnym tle pozostaje jeszcze melodramatyczna nieco rola kochanki. Kobiety okazujące publicznie inne cechy czy przyjmujące inne role często określa się jako „męskie”, cechujące się „męskim umysłem”, robiące „męską karierę” czy wykazujące „męską przebojowość, waleczność”²². Dzieje się tak, mimo że w polskiej historii politycznej i kulturowej postacie kobiet odważnych i walecznych pojawiają się i są popularne, poczynawszy od czasów zaborów, co jest szczególnie widoczne w literaturze romantycznej, w której rycerki i żołnierki występują na równych prawach z eterycznymi kochankami. Kobiety rycerki są często zmuszone przez okoliczności i zmotywowane

¹⁹ Tamże, s. 105.

²⁰ Tamże, s. 106.

²¹ A. Pajdzińska, *Kobieta najlepszym przyjacielem człowieka (przyczynek do językowego obrazu świata)*, [w:] *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej*, red. C. Kosyl, Lublin 2001, s. 151–159.

²² Tamże, s. 151.

przez patriotyczne uczucia do podejmowania krwawej, śmiertelnej walki, z której albo wychodzą zwycięsko, albo pokonane, ale zachowując rycerski honor²³.

Zjawisko stereotypowego postrzegania płci pokutuje zarówno w literaturze dotyczącej kobiecych losów wojennych, jak i często w kulturze współczesnej, zwłaszcza w jej konserwatywnym ujęciu. Jest ono też, co zadziwiające ze względu na biografię autorki, widoczne w portretowych ujęciach niektórych kobiecych sylwetek przez Kuszelewską-Rayską. Paradoksalne dzieje się tak, mimo że okoliczności wojenne, jak wspomniana już sytuacja graniczna, wywarły niezatarty wpływ na stereotypowe sposoby postrzegania roli poszczególnych płci. Obecność stereotypu w opowiadaniach pisarki widać wyraźnie na przykładzie postaci Hali powszechnie postrzeganej jako brzydka i w związku z tym skazanej na życie bez miłosnych afektacji. Tak oto narratorka, a więc w tym przypadku autorka literackich miniatur, prezentuje jej postać:

Od niepamiętnych czasów przyzwyczałam się myśleć, że Hala jest brzydka, że Hali prawie nie ma. Niedostrzegana w rodzinie, przepychana przez szkołę średnią, umieszczona przez protekcję za skromnym biurkiem jakiegoś ministerstwa, przesiedziała sumiennie i pracowicie na tym samym krzeselku przez całą młodość i hen, poza młodość. Twarz miała czerwoną, postać znikomą, nogi żadne; wdzięk włosów i brwi nie zmieniał mizernego efektu całości²⁴.

Z łatwością dostrzec można w tym wizerunku stereotypowe ujęcie kobiecej postaci – istnieje wówczas, gdy jest ładna i ma nogi, w domyśle zgrabne, długie, efektowne. To właśnie wygląd, nieraz sprowadzany do nóg i piersi, zdaje się w stereotypowym ujęciu kobiety decydować o jej kobiecej wartości. W efekcie Elżbieta, w rozmowie ze swoją córką Ewą, stwierdza, że cioci Hali „nie kochał chyba nikt”²⁵, choć wszyscy ją szanowali za nieustanne niesienie pomocy i wsparcia. Narracja opowieści o omawianej bohaterce sprawia, że ów jej codzienny wizerunek rozbija się po jej śmierci, co jest bez wątpienia znamienne, w proch, lecz i tak w znacznym stopniu pozostaje

²³ M. Janion, *Kobieta-rycerz*, s. 81.

²⁴ S. Kuszelewska-Rayska, *Kobiety*, Poznań 2014, s. 98.

²⁵ Tamże, s. 98.

w magicznym kręgu stereotypu. Otóż wszystkich zdaje się zadziwiać niezliczona liczba kwiatów podczas pogrzebu wspomnianej bohaterki w powązkowskim kościele. Jeszcze większe zdumienie żałobników budzi „nieznany pan” błagający kościelnego o otwarcie trumny. A dalej zderzenie postaci przymierającej głodem, bo nie chciała pracować w niemieckim urzędzie (tu akcent patriotyczny), „szarej Hali” nieustannie skazanej na klęskę, bo jej sklepik spożywczy naturalnie zbankrutował, a gdy wędrowała z walizką galanterii, to „od przyjaciół nie chciała brać pieniędzy”²⁶, z – co zakrawa na czarną ironię losu – efektowną oprawą jej pogrzebu. Najlepiej odzwierciedli to stosowny cytat z omawianej książki:

Kościelny zdejmuje wieko. Marmurowe uśmiechnięte lico, czarne skrzydła włosów. Suknia też czarna, nowiutka, z kosztownego jedwabiu, z mgłą białej koronki u szyi. Krzyżyk w splecionej rzeźbie rąk. Konwalie dookoła głowy. Kto dał tę suknię? Kto nasypał konwalii, konwalii w początkach marca? Kto płacze? A na chórze kościelnym sławny śpiewak i znakomita śpiewaczka rozkładają nuty. Mszy, która nadeszła za chwilę. W niezliczonych świecach, w operowym śpiewie, w obfitych, niepojętych, nie wiadomo czyich łzach²⁷.

Bohaterka książki nie potrafi zrozumieć tej nieprzystawalności jej i powszechnego sposobu postrzegania Hali do sztafażu towarzyszącego jej pośmiertnej drodze, a przypominającego pochówki osób znanych, sławnych i cenionych. Jedynym znakiem, który może sugerować istotną funkcję, jaką stereotypowo skromna kobieta mogła pełnić w organizacji podziemnej, jest to, że zawsze obok guzików, wstążek, szpilek itp., a właściwie pod nimi, w podwójnym dnie swojego kuferka, miała aktualny numer podziemnej gazetki, a konkretnie „Dziennika Radiowego”. Jednakże tajemnica okrywa zarówno miłosne życie pozornie brzydkiej i niezbyt mądrej Hali, jak i jej rolę w organizacji podziemnej czczącej jej zasługi po śmierci. Zaprezentowana powyżej bohaterka została ukazana jako osoba samotna, podobnie jak wspomniana wcześniej Joanna czerpiąca jedyne życiowe emocje ze swojej podziemnej działalności wystawiającej na ryzyko jej życie.

²⁶ Tamże, s. 101.

²⁷ Tamże, s. 102–103.

W książce Kuszelewskiej-Rayskiej jest jednak przede wszystkim wiele kobiet ukazanych jako matki wrzucone przez historię w sytuację graniczną. Tak jest w przypadku omówionej już powyżej postaci Emilii, podobnie jak w odniesieniu do pani Kazimierzy, której postaci i postawie warto poświęcić więcej uwagi. Charakteryzuje ją nieco stereotypowa, bardzo silna więź z synem. Znany powszechnie kontekst kulturowy zazwyczaj przywołuje w tych okolicznościach na myśl mityczny i psychoanalityczny symbol Jokasty i Edypa. Bardziej jednak przydatne okazuje się popularne, znane z codziennego życia przeświadczenie, że matki wiąże silniejsza więź z synami, ojców zaś z córkami, co zresztą nie wyklucza archetypicznych reminiscencji schodzących tu na dalszy plan. W przypadku pani Kazimierzy i jej syna Jędrka zostaje bowiem zarysowana typowa okupacyjna historia. Otóż wspomniany chłopak oświadcza matce, że wybiera się na imieniny do przyjaciółki i by uniknąć ryzyka przemieszczania się podczas godziny policyjnej, wróci dopiero rano, a przenocuje u solenizantki. W charakterystyczny sposób przebiega już samo pożegnanie bohaterów. Matka zwraca się do dorosłego syna słowem „syneczku”, prosząc o pocałunek na do widzenia i w ostatniej chwili daje mu „ostatnią [jedwabną] chusteczkę tatusia z ostatnią kroplą jego perfum”²⁸. Gdy syn nie wraca, bo został aresztowany, osadzony na Pawiaku i słuch po nim zaginął, pełna energii i troszcząca się dotychczas o całą rodzinę kobieta (typowa kreacja matki) – popadła w apatię. Całymi dniami w milczeniu przesiadywała na otomanie, czekając na syna. Przypomniawszy sobie o wiedeńskim przyjacielu przebywającym aktualnie w obozie pracy męża, udała się do niego z prośbą o pomoc. Ten powrócił z informacją, że syn nie żyje. Kobieta nie pogodziła się z tą stratą, lecz mimo to powróciła do macierzyńskiej i małżeńskiej aktywności – przemyt żywności z pobliskiej wsi, listy i paczki dla męża, sprzątanie, troska o pozostałe dzieci. Robiła to jednak w sposób mechaniczny, skrywając pod sztucznym uśmiechem głęboki smutek.

Przywołana powyżej opowieść idealnie wpisuje się w obydwie wymienione na początku tej pracy konteksty. Mamy tu typowy portret kobiety – matki całkowicie skupionej na potrzebach rodziny i nieustannie o nich my-

²⁸ Tamże, s. 119.

ślącej, odsuwającej siebie samą i ewentualne własne pragnienia, o których narratorka nie wspomina choćby jednym słowem, na dalszy plan. Nie da się ukryć, że jest to stereotypowe ujęcie postaci kobiecej, mimo umieszczenia jej w nietypowych, bo wojennych, okupacyjnych okolicznościach. Dlatego nie ma tu miejsca na wyraźnie widoczną dłuższą żalobę i opłakiwanie syna. Trzeba zdusić panujący w całym domu smutek – ów metaforyczny cień, o którym wspomina narratorka – i dalej działać na rzecz dobra rodziny. Trudno się jednak dziwić takiemu ujęciu postaci, zwłaszcza że opowiadania autorki opierają się na faktach, skoro do dzisiaj obraz kobiety matki stanowi najsilniej utrwalony w społeczeństwie stereotyp, polegający na podtrzymywaniu odwiecznego niemal przeświadczenia, że najważniejszą misją życiową kobiety jest właśnie macierzyństwo. Warto tu podkreślić, że to stereotypowe przypisanie życiowych ról podtrzymują nie tylko mężczyźni, lecz również spora grupa samych kobiet. Tradycja społeczno-kulturowa określająca powinności przedstawicieli i przedstawicielek danej płci w znacznym stopniu wymusza więc na kobietach realizowanie modelu żony i matki. W efekcie, jak podkreśla Bielak, „stereotyp gospodyni domowej z jednej strony wyznacza przestrzeń życiową dla kobiety (dom), a z drugiej ją w niej zamyka. Ograniczanie przestrzeni, w której mogłaby się realizować, wyłączenie do domu, czyni kobietę zakładnikiem ogniska domowego”²⁹. Stereotyp ten, w związku ze specyficznymi okolicznościami, jakie stanowiła bez wątpienia rzeczywistość okupacyjna, uległ w dziele Kuszelewskiej-Rayskiej pewnemu przełamaniu. Otóż kobieta jest tu nie tylko „strażniczką ogniska domowego”, ale także, w metaforycznym sensie oczywiście, „łowczynią”. Zajmuje się ona również zdobywaniem jedzenia, ryzykując w jakimś stopniu życiem. Co prawda Niemcy (u autorki omawianego utworu nb. pisani małą literą) zazwyczaj ograniczali się do odebrania przemycanej żywności, dokonywali też jednak aresztowań. Jest to z całą pewnością sytuacja graniczna. Mamy bowiem tu do czynienia z utratą osoby najbliższej – śmiercią, cierpieniem i nieustannym zagrożeniem życia. Ponadto, według Jaspersa, w sytuacjach granicznych normy wcześniej uznawane przez człowieka za bardzo ważne nagle przestają się

²⁹ A. Bielak, *Kobieta jako więzień konwencji*, s. 108.

sprawdzać i – co za tym idzie – obowiązywać³⁰. W odmiennych od codziennych okolicznościach są bowiem bezużyteczne. I tak np. przekroczenie prawa w postaci wspomnianego już przemytu żywności staje się moralne ze względu na to, że wynika z troski o życie i zdrowie osób najbliższych. Podejmując tego rodzaju decyzje, jednostka zdana jest, jak podkreśla za Jaspersem Karolina Rozmarynowska, na samą siebie – na własną intuicję, sumienie oraz wrażliwość, gdyż ogólne imperatywy nie mają zastosowania do konkretnych sytuacji granicznych³¹. Z takimi okolicznościami spotykamy się również w przypadku, gdy przedstawiona powyżej pani Kazimiera przeżywa konflikt między rolą żony i matki. Dotyczy on żywienia rodziny, co zgodnie ze stereotypem jest jednym z podstawowych obowiązków pani domu. Bohaterka analizuje w pewnym momencie tzw. rzeczy do zrobienia. Wśród nich znajduje się wysłanie paczki żywnościowej do męża przebywającego, jak już wspomniano, w obozie pracy. Tymczasem jedzenia cały czas brakuje i właśnie to stanowi o moralnym konflikcie charakterystycznym dla sytuacji granicznej.

Paczki dla męża! No, to już kamień najcięższy. Komu odjąć kilo słoniny miesięcznie? Zapracowanym dzieciom czy mężowi w Murnau? Pani Kazimiera siedła przy stole i zabrała się do czarnych, dziurawych skarpet inżyniera. Ciemno. Nie można przysunąć karbidówki, bo dzieciom niewygodnie³².

Wspomnianemu powyżej konfliktowi towarzyszy, jak łatwo zauważyć, kolejne stereotypowe ujęcie kobiecej postaci w roli cerującej skarpety męża żony oraz matki skazującej się na niewygodę przy owej pracy, byleby dzieciom – fakt, że również w tym momencie pracującym – było wygodnie.

Innym przykładem starszej kobiety, u której na pierwszy plan wysuwają się uczucia macierzyńskie oraz rola gospodyni domu, jest tytułowa Mamuleczka przedstawiona jako postać baśniowa, której pełen uroku wygląd został skomentowany przez jedną z bohaterek: „Tak musiała wyglądać Kró-

³⁰ K. Rozmarynowska, *Sytuacja graniczna jako moment doświadczenia siebie w ujęciu Karla Jaspersa*, s. 174.

³¹ Tamże, s. 175.

³² S. Kuszelewska-Rayska, *Kobiety*, s. 120.

lewna ze Szklanej Góry, kiedy skończyła lat siedemdziesiąt”. Mamy więc tu podkreśloną urodę staruszki zgodnie ze stereotypowym oczekiwaniem społeczno-kulturowym w stosunku do kobiet. Mamuleczka dokonywała ponadto w swojej przytulnej kuchni kulinarnych czarów, mimo nieustannego braku jedzenia. Wykazywała się przy tym podstępą troskliwością, a mianowicie sama zazwyczaj jadła bardzo skromnie, jednak gdy od czasu do czasu zapraszała na posiłek swoje lokatorki, budziło się w niej łakomstwo i wówczas wyczarowywała pożywne dania. Przedstawiona została ponadto jako osoba przepełniona życiową mądrością, wykwiutna i słodka, a więc wcielenie kobiecości. Jakby mimochodem wspomina się przy tym, że wychowała ona siedmioro dzieci swojego męża z jego pierwszego małżeństwa oraz jednego ich wspólnego syna, który trafił do Dachau. Matka wysyła do niego systematycznie paczki żywnościowe. Ta przedstawiona jako wcielenie dobroci, serdeczności i ciepła kobieta potrafi jednak być równocześnie zasadnicza w kwestii bezpiecznego dla otoczenia sposobu prowadzenia działalności podziemnej, której zresztą sprzyja. Dlatego też strofuje lokatora, który tych zasad nie przestrzega, trzymając w swoim pokoju hurtowe ilości bibuły.

Jako kobieta skoncentrowana na rodzinie, a szczególnie jej ponownym połączeniu po wojennej tułaczce, przedstawiona została Ludwika. Także ona postawiona została ostatecznie w sytuacji granicznej. Wśród tysięcy ludzi poszukujących bezskutecznie swoich najbliższych wydaje się mieć nadzwyczajne szczęście. Nie dość, że w mieście, do którego trafiła po wygnaniu z popowstańczej Warszawy, mieszkała jej ciotka, dzięki czemu mogła spać w czystej pościeli i dobrze się odżywiać, to jeszcze w miarę szybko odnalazł się jej mąż – Witold Jasiński – kapitan wojska polskiego. Wkrótce też okazało się, że żyją ich obaj synowie, o czym wieści przyniosła opiekująca się praskim mieszkaniem Zuzia – przyjaciółka, wychowanka i gospoia Ludwiki. Scalenie rodziny, całej i zdrowej, stanowi, co jest oczywiście naturalne, podstawę poczucia szczęścia bohaterki. Trwa ono jednak bardzo krótko, gdyż synowie zostają aresztowani przez Rosjan wbrew nadziei bohaterki, że skoro to nie Niemcy, ale chwilowi goście, da się z nimi jakoś dogadać. Rosjanie rozstrzelali też męża Ludwiki. Tak to, co wydawało się stanowić jedno ze źródeł szczęścia, podobnie jak w przypadku Joanny, ironią losu sprowadziło na Ludwikę i jej rodzinę katastrofę. Utrata cudem

odzyskanych najbliższych oraz domu jest bez wątpienia jedną z krańcowych sytuacji granicznych.

Chociaż postacie matek zajmują wiele miejsca w książce Kuszelewskiej-Rayskiej, nie brak tu innych kobiecych sylwetek z jednej strony realizujących stereotypowe ujęcia, z drugiej jakoś się z nich wyłamujących. Doskonały przykład stanowić tu może postać Renaty. Narratorka przedstawia ją jako chorą na paraliż nóg, starą i brzydką, lecz mimo to zachowującą radość życia i humor. Ten obraz zostaje skontrastowany z Renatą sprzed lat – młodą i zjawiskowo wręcz piękną: „Owa Renata miała morelowe policzki, właśnie tak rumiane i puszyste jak dojrzała morela, wielkie oczy z błękitnej emalii, włosy popielate jak księżyc, zęby jak lśniące perły. Śmiała się zaraźliwie, ale dyskretnie, bo – jakże – należała przecież do tak zwanych najwyższych sfer arystokracji”³³.

Mamy tu więc bardzo typowy, stereotypowy obraz kobiety pięknej, zamożnej i z owej zamożności czerpiącej pełnymi garściami. To właśnie jej uroda i beztroskie życie w luksusach skoncentrowane na rozrywkach i podróżach ukazane przez bohaterkę (opowiadającą zresztą o Renacie z ironiczną wyższością osoby lepiej znającej prawdziwe życie) wysuwają się na plan pierwszy w portrecie arystokratki z czasów przedwojennych i zostają zderzone z obrazem kobiety zniedołężniałej w towarzystwie psa zamieszkującej podczas wojny nędzne mieszkanie w Warszawie. I tu stereotypowe ujęcie zostaje dwukrotnie przełamane. Po pierwsze Renata, mimo drastycznej zmiany swojej życiowej sytuacji, nie jest osobą zgorzkniałą, wręcz przeciwnie – tryska humorem i bez cienia żalu opowiada „anegdoty z całej kuli ziemskiej i we wszystkich językach”, „dowcipy najlepszej próby”, przekazuje „codziennie świeże wiadomości polityczne”, zachowując przy tym „szampański humor”, „czarującą, kmicicową fantazję”, mimo „gorzkiej nędzy” i „zupełnego opuszczenia przez dawny świat”³⁴. Równocześnie bohaterka, traktująca swoje wizyty u Renaty jako odpoczynek po ciężkiej pracy w podziemnej komórce przygotowującej zaplecze gastronomiczne dla przyszłych powstańców, stopniowo poznaje szeroką spiskową działalność patriotyczną tej „sparaliżowanej kobiety”. Otóż Renata przechowu-

³³ Tamże, s. 131.

³⁴ Tamże, s. 132.

je dziecko żydowskiej rodziny Meyerów, zamieszkując przy tym właśnie w ich mieszkaniu i wysyłając codziennie swoją gospozię z prowiantem dla rodziców chłopca ukrywających się w innym miejscu. Ma ponadto nielegalne książki oraz pisma, hurt kolportażu gazetek przekazujących wiadomości radiowe, w tym znanego „Biuletynu” W jej mieszkaniu odbywają się nielegalne zebrania. Najbardziej jednak szokuje jej wojenną przyjaciółkę to, że właśnie owa niegdysiejsza beztroska „królowa świata” obecnie tak umiejętnie dowodzi z łóżka, iż prowadzi największą kuchnię Śródmieścia. Potrafi przy tym, korzystając swojego brzmiącego z lekka po niemiecku arystokratycznego nazwiska, poradzić sobie z nachodzącymi ją gestapowcami. Całości dopełnia to, że już w czasie powstania z okna swojego pokoju, ani razu nie chybiając, zastrzeliła wielu Niemców. Największym marzeniem Renaty było wzięcie czynnego udziału w powstaniu w roli strzelca.

W kontekście prezentacji postaci Renaty, jako z jednej strony stereotypowej, z drugiej zaś ów stereotyp przełamującej, co stanowi zresztą dla otoczenia zaskoczenie, należy podkreślić, że kreacja sylwetek kobiecych w literaturze polskiej, zwłaszcza dawnej, ale także XX-wiecznej, w większości przypadków sprowadza się do tworzenia określonych typów społeczno-kulturowych, co znajduje odbicie w warstwie językowej dzieł. Tendencje tę widać również w opowiadaniu Kuszelewskiej-Rayskiej, zwłaszcza w opisie wyglądu i sposobu bycia bohaterki. Literackie portrety kobiet kreślone są przy tym najczęściej na zasadzie dychotomicznej, w odniesieniu do obowiązujących wzorców i norm zachowań. I tak z jednej strony postaci kobiece są kontrastowane z męskimi, przy stereotypowym ujęciu cech przypisywanych poszczególnym płciom. Z drugiej pojawia się koncepcja dualizmu samej kobiety: albo podporządkowuje się ona oczekiwaniom społeczno-kulturowym, albo nie, przy czym podczas gdy ten pierwszy przypadek jest zazwyczaj wartościowany pozytywnie, drugi raczej pejoratywnie³⁵. Kreacja postaci Renaty całkowicie rozbija ten schemat, przy jednoczesnym odwołaniu się doń, dlatego warto poświęcić jej więcej uwagi. Z jednej strony, jak już wspomniano, jej młodzieńcza sylwetka całkowicie wpisuje się w standardowe ujęcie postaci kobiecej, z drugiej wyłamuje się już wówczas

³⁵ A.U. Tatur, *Typy kobiet w literaturze polskiej a ich stereotypy zawarte w warstwie językowej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8, s. 220–221.

swoją „ułańską fantazją”, co zostaje poszerzone w prezentacji jej sylwetki jako kobiety niemłodej i częściowo sparaliżowanej. Jako taka w stereotypowym ujęciu byłaby osobą skazaną na opiekę innych, uciążliwą, gderliwą, odreagowującą na innych gwałtowną zmianę swojej sytuacji na gorszą. Tymczasem, jak wynika z powyższego opisu, bohaterka stanowi wręcz zaprzeczenie takiej kreacji postaci, a posiadane przez nią cechy powszechnie uważane za męskie – jak odwaga, zdecydowanie, pewnego rodzaju brawura czy właśnie w stereotypowy sposób nacechowane znaczeniowo męstwo – zostały ukazane wprawdzie jako zaskakujące, ale jednak walory, a nie cechy niezgodne z oczekiwaniami społecznymi. W przypadku Renaty trudno przy tym mówić o doświadczeniu granicznym, mimo że ponosi ona śmierć, gdyż potrafi swojemu życiu nadać sens i barwność w każdych okolicznościach. Jawi się z jednej strony jako nieugięta, niedająca się złemu losowi heroína, z drugiej jako żywiołowa kobieta z krwi i kości. Swego rodzaju odbicie pełnej godności i odwagi postawy Renaty wobec gestapowców, kiedy to na zasugerowane przez nich podejrzenia oburza się, że osmielają się oskarżać osobę tak błękitnej krwi, odnajdujemy w postawie anonimowej starszej damy – porównanej przez autorkę do królowej Wiktorii. Kobieta, opisana jako „dostojna staruszka w czerni, okrągła i rumiana, z wysoką fryzurą”, na obcesowe zachowanie „eleganckich, uperfumowanych, pełnych uśmiechów” Niemców potrafiła zachować się z godnością i odwagą. Ilustruje to poniższy dialog:

- Córkę moją nie ma w domu – przerwała staruszka.
- To my poczekamy. Może pani usiąść.
- Ja? Mogę? Usiąść? – wycodziła dama. – Pan żartuje. Ja jestem we własnym salonie. Proszę, niech panowie siadają.

Podobnie Kuszelewska-Rayska wykreowała, czy raczej przeniosła na karty swoich opowiadań ze wspomnień, autentyczne sylwetki wielu innych kobiet z rozmaitych grup społecznych. Znalazły się wśród nich zarówno wykształcone i obyte w świecie, jak i proste, młode, dojrzałe i stare, panny i mężatki, lekarki, sanitariuszki, pisarki, a także siostry zakonne. Do grupy tej zaliczyć należy też bez wątpienia panią hrabinę. Przedstawiona została ona jako kobieta zbliżająca się do 60 lat, a przy tym bardzo aktyw-

nie wspomagająca powstańców. Ostatni majątek, jaki jej pozostał, czyli pałacyk w Warszawie, oddała „na szpital powstańczy [...], nie czekając, aż poproszą”³⁶. Gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, wykazała się przy tym ogromnym poświęceniem i hartem ducha. Wszystko, co posiadała, oddała na rzecz rannych, równocześnie posługując im dzień i noc. A gdy w pałacyk trafiła bomba, zmieniając go w gruzowisko, wyraziła jedynie radość, że mocna piwnica wytrzymała i nikt dzięki temu nie doznał dodatkowych obrażeń. Inna staruszka, wbrew stereotypowym rolom przypisywanym często postaciom kobiecym w takim wieku, wraz ze swoją służącą, wobec której jest zresztą bardzo serdeczna, drukowała w hurtowym nakładzie jedną z podziemnych gazet.

Można stwierdzić, że zaprezentowana powyżej hrabina przyjęła na siebie rolę sanitariuszki, druga ze wspomnianych kobiet – kolporterki. I właśnie głównie te funkcje pełniły kobiety w czasie kampanii wrześniowej i później (podczas powstania), choć były też takie, które bezpośrednio uczestniczyły w akcjach zbrojnych.

Interesujący dla czytelnika jest bez wątpienia portret pani Zofii, „która nie tylko oddała swoje znakomite pióro na usługi Polski Podziemnej, ale uważała, że sama powinna kolportować bibułę, tak jak jej współpracownicy” i nie dała sobie wyperswadować, że nie powinna narażać tak życia. W bohaterce tej z łatwością rozpoznać można Zofię Kossak-Szczucką. Przedstawiona została w działaniu jako osoba pobożna, pracowita i skromna, a zarazem świadoma ryzyka, jakiego się podejmuje, wioząc na rowerze gazetki przez kilkadziesiąt kilometrów. W opowiadaniu jej poświęconym opisana została szczegółowo jedna z takich wypraw, w szczególnie groźnych dla bohaterki okolicznościach, gdyż potrafił ją wówczas niemiecki samochód. Jest to kolejna postać wyłamująca się ze stereotypu kobiety jako istoty słabej czy lękliwej. Mimo że została poturbowana, a rower uszkodzony, po ukryciu w charakterystycznym miejscu cennego transportu szła wiele kilometrów do oczekujących na nią odbiorców kolportażu. W jej przypadku mamy do czynienia z doświadczeniem sytuacji granicznej (lęku i cierpienia), której jednak potrafiła stawić czoła. Graniczność owej sytuacji dobrze ilustruje paradoksalne stwierdzenie bohaterki wypowiedziane po

³⁶ Tamże, s. 174.

opatrzeniu jej przez felczera „Niemcy są miłosierni, bo nie ratują” stanowiące komentarz do wcześniejszej sytuacji, kiedy to niemiecki samochód nawet nie zwolnił po jej potrąceniu. Gdyby bowiem się zatrzymał, pani Zofii groziłyby aresztowanie i śmierć.

Jak już wspomniano, dominującymi funkcjami kobiet w czasie kampanii wrześniowej, okupacji oraz powstania, oprócz kolportowania nielegalnej prasy, było pełnienie funkcji sanitariuszek i – jeśli pozwalało na to wykształcenie – lekarek. Takie kobiece portrety znajdujemy już w pierwszych opowiadaniach składających się na książkę Kuszelewskiej-Rayskiej. Jest wśród nich doktor Zofia Zabawska, kapitan wojsk polskich, są też liczne, bardzo młode dziewczyny wyszkolone do roli sanitariuszek, co potwierdzają również opracowania o charakterze historycznym, naukowym. Funkcje te wiążą się z jednej strony z przypisywanym tradycyjnie postaciom kobiecym takich cech, jak troskliwość czy opiekuńczość, z drugiej wskazują na ich psychiczną odporność i niezwykłą siłę, a więc cechy, które zazwyczaj przypisuje się mężczyznom.

Biorąc pod uwagę przywołane powyżej reprezentatywne przykłady kobiecych portretów wykreowanych na podstawie własnych wspomnień oraz opowieści innych świadków, można stwierdzić, że choć część z nich wpisuje się w mniejszym lub większym stopniu w stereotypowe ujęcie kobiecych sylwetek w literaturze, to jednak w większości przypadków ów stereotyp zostaje przełamany lub wręcz podważony. Umieszczone w sytuacjach granicznych bohaterki, wykazują się bowiem niezwykłą odwagą, samozaparciem i siłą, nie będąc przy tym wolne od zwykłych ludzkich słabości. Nie bez znaczenia pozostają w tym aspekcie postawa samej autorki i funkcja, jaką pełniła nie tylko w czasie drugiej, ale też wcześniej – w okresie pierwszej wojny światowej. W takim kontekście ujęcia stereotypowe zdają się wynikać z jednej strony z potocznego, społecznego postrzegania kobiet, z drugiej z obserwacji codzienności.

Ważnym dopełnieniem kobiecych wizerunków autorstwa Kuszelewskiej-Rayskiej jest podwójny portret – pisarki matki oraz jej córki – Ewy Kuszelewskiej ukazany na stronie Muzeum Powstania Warszawskiego. Mógłby on śmiało znaleźć się pośród opowiadań z tomu *Kobiety*. Przysięgę Armii Krajowej bohaterki wspomnianej dokumentalnej relacji złożyły w marcu 1943 r. 49-letnia Stanisława Kuszelewska-Rayska przyjmuje

pseudonim „Elżbieta” i zajmuje się kwatermistrzostwem, przygotowuje zaopatrzenie kuchni dla przyszłego powstania, jej 24-letnia córka zaś – Ewa Matuszewska, studentka tajnej medycyny, ma podjąć funkcję łączniczki oddziału dywersji „Agat”³⁷.

Już w październiku 1943 r. „Mewa” brała udział w akcji na SS-Rottenführera Alfreda Milkego, a jej zadanie stanowiło przenoszenie broni. Na początku 1944 r. kryptonim oddziału Ewy zmieniono na „Pegaz”, w maju zaś utworzono batalion „Parasol”, w którym córka pisarki została przydzielona do sanitariatu. By profesjonalnie i rzetelnie wypełniać swoją funkcję, ukończyła kurs chirurgii dla walk ulicznych. Jako rejonowa sanitarna na zachodni Mokotów przygotowywała przed powstaniem punkty sanitarne Armii Krajowej, przy czym z niecierpliwością oczekiwała na rozpoczęcie powstańczej akcji. Wpisuje się tak we wzór męskiej kobiety rycerki/żołnierki. W godzinie „W” czekała na dyspozycje ze swoim patrolem sanitarnym na Mokotowie, podczas gdy batalion „Parasol” został skierowany na Wolę. W efekcie nie zdołała dotrzeć na koncentrację. Pragnąc od początku powstania brać udział w akcji zbrojnej, dołączyła do walk w okolicy, zgłaszając się do kompanii 02 Batalionu „Olza”, Pułku „Basztą”. Przemieszczając się wraz z kompanią 02, organizowała szpitale polowe. W jednym z nich zginęła, nie chcąc opuszczać rannych powstańców, jak już wspomniano – rozstrzelana przez Gestapo. Ze wspomnień ocalałych wynika, że najchętniej przebywała na stanowiskach bojowych. Cieszyła się szacunkiem żołnierzy ze względu na swój spokój, odwagę, zdecydowanie i natychmiastową, pełną poświęcenia pomoc rannym. Była gotowa na każde wezwanie, świetnie kierowała akcjami ratunkowymi, wydając jasne zdecydowane polecenia sanitariuszkom oraz żołnierzom. Sama przenosiła rannych i odgruzowywała zasypanych³⁸. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że wpisuje się w mickiewiczowski wzór – osobliwej emancypacji przez ofiarę. Warto w tym kontekście przywołać, cytowaną przez Janion, opinię Franza L. von Erlacha dotyczącą wprawdzie partyzantki z okresu powstania styczniowego, ale aktualną także

³⁷ A. Durańska, „Elżbieta” i „Mewa” – matka i córka w powstaniu warszawskim.

³⁸ Tamże.

w odniesieniu do warszawskiego, że to polskie kobiety są prawdziwą duszą powstania³⁹.

Powstańcze losy matki i córki nieustannie się spletały – obie przydzielone zostały do terenu zachodniego Mokotowa, obie – pełniąc odmienne funkcje – działały w tym samym batalionie. 26 września, a więc tuż przed śmiercią, Ewa przybiegła do punktu zaopatrzeniowego kierowanego przez matkę po wygotowane szmaty na bandażę i opatrunki, po czym wróciła na aleję Niepodległości, gdzie zginęła⁴⁰.

Stanisława Kuszelewska działała z tak samo silnym zaangażowaniem, spokojem i profesjonalizmem jak Ewa. Postawy obu kobiet przeczą więc stereotypom o kobiecej emocjonalności utrudniającej zorganizowanie działania. „Elżbieta” jako rejonowa gospodarcza zachodniego Mokotowa zarządzała ponad setką ludzi, organizując służbę kuchenną oraz zaopatrzenie żywnościowe i sanitarne dla 4000 osób. W tym samym oddziale szefową kuchni była jej matka. Kazimierz Grzybowski w wywiadzie dla Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego wspominał, że stworzona przez nią centralna kuchnia działała bardzo sprawnie dzięki dobrze przygotowywanemu przed powstaniem zapleczu oraz skutecznemu zdobywaniu żywności w trakcie walk. „Powstańcy na tym odcinku nie zmagali się z głodem”⁴¹. Sama Kuszelewska-Rayska w liście do Ignacego Matuszewskiego tak opisywała działania powstańcze na Mokotowie:

Małeńkie rowy i kilkaset granatów i kilkadziesiąt karabinów. [...] Były małe sporadyczne bitwy, ale przede wszystkim po prostu trwanie i czekanie na pomoc lub śmierć. Rola zajęcy na miedzy, bo myśliwy na razie zajął się czymś innym. Trwanie było więcej niż trudne i czasami niezwykle bohaterskie, ale jednocześnie rozkład szedł do szpiku kości [...] Dlatego twierdzę, że sanitariat i kuchnie walczyły czynnie, wojsko uzbrojone – biernie.⁴²

³⁹ M. Janion, *Kobieta-rycerz*, s. 100–101.

⁴⁰ A. Duralska, „Elżbieta” i „Mewa” – matka i córka w powstaniu warszawskim.

⁴¹ Tamże.

⁴² Cyt. za A. Duralską, „Elżbieta” i „Mewa” – matka i córka w powstaniu warszawskim

Te doświadczenia, nie tylko własne, ale także towarzyszek walki, Stanisława Kuszelewska-Rayska wykorzystała następnie jako literackie tworzywo, dając nam serię portretów w *Kobietach*.

LITERATURA

- Batora K., Dorosz B., *Kuszelewska Stanisława*, [w:] *Polscy pisarze i badacze literatury XX i XXI wieku*, <https://pisarzeibadacze.ibl.edu.pl/haslo/2877/kuszelewska-stanislaw> (dostęp: 20.10.2025).
- Bednarz B., *Recenzja książki „Kobiety”*, <https://www.granice.pl/recenzja/kobiety/11815> (dostęp: 22.10.2025).
- Bielak A., *Kobieta jako więzień konwencji. Kształtowanie etosu życiowego wobec współczesnych uwarunkowań i stereotypów*, „Acta Humana” 2015, nr 6.
- Duralska A., „Elżbieta” i „Mewa” – matka i córka w powstaniu warszawskim. O Stanisławie Kuszelewskiej-Rayskiej i Ewie Matuszewskiej, <https://www.1944.pl/artukul/elzbieta-i-mewa-matka-i-corka,5315.html> (dostęp: 22.10.2025).
- Janion M., *Kobieta-rycerz*, [w:] *też, Kobiety i duch inności*, Warszawa 2025.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1999.
- Kuszelewska-Rayska S., *Kobiety*, Poznań 2014.
- Pajdzińska A., *Kobieta najlepszym przyjacielem człowieka (przyczynek do językowego obrazu świata)*, [w:] *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej*, red. C. Kosyl, Lublin 2001.
- Rozmarynowska K., *Sytuacja graniczna jako moment doświadczenia siebie w ujęciu Karla Jaspersa*, „Studia Philosophiae Christianae” 2012, nr 3 (48).
- Stanisława Kuszelewska-Rayska. *Biografia*, [w:] *Ludzie „Kultury”*, <https://kulturaparyska.com/pl/people/show/stanislaw-kuszelewska/biography> (dostęp: 20.10.2025).
- Tatur A.U., *Typy kobiet w literaturze polskiej a ich stereotypy zawarte w warstwie językowej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8.
- Zubowicz B., *Polskie nierozsądne kobiety*, <https://www.rp.pl/plus-minus/art-4830091-polskie-nierozsadne-kobiety-felieton-beaty-zubowicz> (dostęp: 20.10.2025).

Summary

PORTRAITS OF WOMEN IN STANISŁAWA KUSZELEWSKA-RAYSKA'S SHORT STORIES

The article offers an analysis of portraits of women in short stories by Stanisława Kuszelewska-Rayška from the volume *Women*. It depicts how heroines in wartime "limit situations" break stereotypes of femininity, demonstrating strength, courage and engagement in conspiracy, e.g. as stretchers-bearers or distributors. Nevertheless, the analysis shows that some stereotypical elements still persist in the narrative. The article emphasizes the writer's significant and multidimensional contribution to the literature related to the Second World War. (WK)

Keywords: Stanisława Kuszelewska-Rayška, women in the Second World War, war literature, gender stereotypes, limit situations

Streszczenie:

W tekście przedstawiono i przeanalizowano portrety kobiet w opowiadaniach Stanisławy Kuszelewskiej-Rayskiej, zawartych w tomie *Kobiety*. Pokazano, jak bohaterki, działające w wojennych „sytuacjach granicznych”, konsekwentnie przełamują tradycyjne stereotypy kobiecości, wykazując siłę, odwagę i aktywność w konspiracji (np. jako sanitariuszki, kolporterki). Mimo to, jak wykazano w toku analizy, pewne stereotypowe elementy są nadal obecne w narracji. W szkicu podkreślono wielowymiarowy wkład twórczości pisarki w literaturę związaną z II wojną światową.

Słowa kluczowe: Stanisława Kuszelewska-Rayška, kobiety w II wojnie światowej, literatura wojenna, stereotypy płci, sytuacje graniczne